



„Kontrakty kijowskie”: Delegacja „Targów Wschodnich” wraz z przedstawicielami poselstwa polskiego w Charkowie i reprezentantami „Kontraktów kijowskich” na tle miejsca wystawowego Targów Wschodnich.

blikańskim, wytwornym, naiwnie zepsutym i odpornym na obce wpływy, młoda, chudziutka „Dona Sol” i „Fedra”, „Hermiona” i „Małgorzata Gautier” ujarzmiła raz na zawsze wyobraźnię.

Po zerwaniu z Paryżem, jednym z pierwszych etapów jej artystycznej wędrówki po Europie i Ameryce była Warszawa. Było to w 1881 roku. Była „Dama Kameliową” poetyczną, tkliwą i wzruszającą; umierała z pomysłowością, nieco gimnastyczną ale budzącą grozę; była „Adryanną” i „Gilbertą” z „Frou-Frou” i starą ślepą Rzymianką z „Rome vaincue” Parodi’ego. Było to objawienie niezapomniane.

Potem rozwoziła po świecie, po Rosji, Ameryce, Australii blask francuskiego słowa i sztuki. Była największą krzewicielką francuskiej kultury. Zbierała laury, pieniądze, brylanty i uwielbienia.

Stała się powoli wielką dyrektorką i reżyserką. Stary Sardou zaczął dla niej pisać szereg swych zbyt zręcznych, zimnych, paradnych sztuk „Teodora”, „Fedora”, „Tosca”, „Czarownica”, widowiska przeładowane, bezduszne. I byłby zmechanizniał w tej sztuce talent artystki, gdyby jej gwiazda przewodnia nie przyprowadziła do niej Edmunda Rostand’a. Sara Bernhardt stała się jego opatrnością. On zaś świeżością swego poetycznego geniuszu wskrzesił w artystce gasnącą poezję jej sztuki; była tajemniczą „Princesse Loir-taine” i „Samarytanką” i „Orlątkiem”.

Pracowała do końca życia. Straciła nogę, grała siedząc. Stała się jednym z przykładów narodowej energii — przedmiotem niejakiego kultu. Umarła w 78 roku życia.

„Kontrakty kijowskie”.

Bolszewizm zbankrutował. Widzą to najlepiej sami bolszewicy w Rosji i rozpoczęli tam odbudowę tego, co przez kilka lat z taką zajądłością burzyli. Ten swój odwrót usiłują jednak nadal zamaskować frazesami o „kapitalizmie na służbie proletaryatu”. Nie zmienia to jednak faktu, że obecni władcy Rosji przy pomocy prywatnego, obecnie obcego kapitału czynią próby aby uruchomić swój przemysł i ożywić na nowo handel. W tym celu też pragną wskrzesić tradycje dawnych jarmarków. Wszystkie te jednak próby, dokonywane z bolszewickim doktrynerstwem, kończą się przeważnie fiaskiem. Takim samem fiaskiem skończył się zorganizowany w Kijowie jarmark, zwany „Kontraktami kijowskimi”. Bolszewicy wielkie pokładali w nim nadzieje i specjalnie zaprosili do udziału w tym jarmarku kupców polskich. Niestety, Polaków, którzy tam pojechali, spotkał gorzki zawód. Osoba, przybyła ostatnio z „Kontraktów kijowskich” opisuje nam w sposób następujący swe wrażenia:



Z Opery krakowskiej: Helena Zbońska-Ruszkowska.



O fizyczne wychowanie naszej młodzieży: Uczestnicy i kierownicy zimowego Kursu przysposobienia rezerw, urządzonego przez krak. Związek Strzelecki. W pośrodku dowódca Kursu, kpt. Załuski obok por. Kaliński i chor. Borowiec.